

HISTORIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W KĘTRZYNIE

HIPPELSCHULE

Za początek szkoły uznaje się rok 1945, kiedy to w odradzającej się po drugiej wojnie światowej Polsce zaczęto tworzyć pierwsze placówki oświatowe. Źródła historyczne, udostępnione przez dyrekcję kętrzyńskiego muzeum, wskazują, że dzieje SP1 są znacznie starsze. Sięgają czasów, gdy Kętrzyn nazywał się Rastenburg i był miastem znanym w całych Prusach Wschodnich.

W 1829 roku na przedmieściu zwanym Bauerverstadt utworzono jednoklasową szkołę podstawową, którą w 1882 roku podzielono na dwie – jedną dla dziewcząt, drugą dla chłopców. Mieściły się one w budynkach stojących do dzisiaj przy ulicy Szkolnej.

W 1919 roku szkołę dla chłopców połączono ze szkołą miejską, a w 1921 nadano jej imię Christopha Hippela.

Dnia 4 sierpnia 1927 roku oddano do użytku, wybudowany kosztem 430 tys. marek według przedwojennego projektu, budynek przy ulicy Bismarcka 18 (obecnie Kopernika). Przeniesiono do niego szkołę dla chłopców, która jako Hippelschule funkcjonowała do 1945 roku.

Uczyło się w niej 8 roczników. Dzieci przybywało, więc niejednokrotnie tworzone dla jednego rocznika 3 oddziały. W roku 1929 w Hippelschule uczyło się 650 uczniów w 16 klasach.

Główne wejście do budynku z godłem i popiersiem Christopha Hippela było zastrzeżone dla nauczycieli. Uczniowie wchodzili bocznym wejściem. Po prawej stronie był wjazd na olbrzymie boisko szkolne (110 m długości i 60 m szerokości) z dwiema skoczniami i bieżnią na 100 metrów. Klasy znajdowały się po lewej stronie, a toalety i hala sportowa – wybudowana w 1913 roku – po prawej.

W piwnicy mieściły się dwa warsztaty (pracownie), kotłownia i skład opału, natryski oraz prywatne pomieszczenie woźnego – Fritza Broscha. Był on rodowitym rastenburgczykiem urodzonym 11 grudnia 1899 roku. Początkowo razem z żoną Martą pracowali w Szkole im. Luizy (dla dziewcząt), a w 1926/1927 przenieśli się do nowo otwartej Szkoły im. Hippela, gdzie dbali o wszystko. Kiedy w 1939 roku Fritz Brosch został powołany do wojska, żona przejęła jego obowiązki.

Na parterze znajdowały się mieszkanie woźnego (obecnie pokój nauczycielski), sekretariat i 5 sal lekcyjnych. Na pierwszym piętrze było 6 klas, pracownia fizyczna, pomieszczenie na mapy, pokój nauczycielski i gabinet dyrektora z balkonem nad głównym wejściem (obecnie gabinet pielęgniarki). Na drugim piętrze znajdowało się 8 lub 9 klas, a na poddaszu dwie oraz 2 małe pomieszczenia i duża aula.

KADRA PEDAGOGICZNA

W „Rund um die Rastenburg” – zeszytach publikowanych w języku niemieckim, znajdujących się w zbiorach kętrzyńskiego muzeum, wiele miejsca poświęcono nauczycielom pracującym w Hippelschule.

Pierwszym dyrektorem Szkoły im. Hippela, od 1927 r. do 1930 r., był pan Scheffler. Wicedyrektor Hoffmann zastąpił Schefflera w 1930 roku i pełnił tę funkcję aż do 1937 roku, kiedy to odszedł na emeryturę. Od 1937 do 1945 roku dyrektorem szkoły był Willy Jonas – urodzony w 1896 roku, a jego zastępcą Otto Kullig, zmarły w 1980 roku w Lübbecke.

„Nie znaliśmy wszystkich nauczycieli z naszej szkoły, ponieważ szkoła była po prostu za duża. Ale znaliśmy naszego wychowawcę. Uczył nas alfabetu i tabliczki mnożenia. Opowiadał o Słońcu, Księżycu i gwiazdach, ojczyźnie, rzekach i miastach, i np. o czasie. Byłem wysyłany na korytarz, gdzie wisiał zegar, a potem meldowałem: za 5 minut 11”.

„Siedzieliśmy we dwóch w starych szkolnych ławkach, w tornistrach mieliśmy tabliczki do pisania, kredę i gąbkę (nie było zeszytów i ołówków). Mieliśmy kaligrafię, na której pisaliśmy piórem najpierw po staroniemiecku, a potem po łacinie”.

„Mimo licznych klas (ok. 40 uczniów) panował porządek i głęboki szacunek dla nauczycieli. Za figle, do których dochodziło, byliśmy karani trzcinką. Nikomu to nie zaszkodziło”.

Profesor doktor Herwig Wulf – ówczesny uczeń szkoły dla chłopców – ciepło wspomina swoją nauczycielkę pannę Froese, deportowaną do Rosji w 1945 roku:

„Ona była dobrą nauczycielką i dobrym człowiekiem. Zawsze opowiadała z wielkim zainteresowaniem i wzbudzała w nas ciekawość. Przypominam sobie, jak przybliżała nam staroświecki język bajek braci Grimm i pomagała zrozumieć wszystko to, czego nasz rozum nie mógł ogarnąć. Również wycieczka klasowa do Świętej Lipki pozostała na zawsze w mojej pamięci. Mogliśmy zbierać maliny w lesie i kąpać się w jeziorze. Przede wszystkim pokazała nam oczywiście kościół pielgrzymkowy (do którego pielgrzymowaliśmy), poczynając od kutej żelaznej bramy aż do „wiecznego światła”.

„Kiedy byliśmy głośni, otrzymywaliśmy różgi na otwartą dłoń (wyprostowaną nie tylko w nadgarstku, ale w całym ramieniu). To wyglądało straszniej, niż było w rzeczywistości. Wówczas śmialiśmy się z tego; dziś sądzę, że ona po prostu nie chciała, żeby razy nas bolały. Jednakże pod jednym względem była bardzo wymagająca. Najlepszą ocenę, jaką mogliśmy u niej zdobyć, była „dwójka” („jedyńka” to polska „piątka”, „dwójka” to polska „czwórka”). Zgodnie z jej wyjaśnieniami ocena bardzo dobra znaczyła to samo, co „doskonale” – a nikt z nas nie był doskonały. Często towarzyszyła nam w drodze powrotnej do domu. Zwróciło moją uwagę to, że latem, kiedy my szliśmy na bosaka, ona też nie miała pończoch i butów”.

„Panna Eisermann strasznie uważała na regulamin szkolny i troszczyła się o szacunek dla szkoły. Opowieści o bohaterach były jej ulubionymi tematami. Naszymi również do czasu, gdy musieliśmy pisać wypracowanie na ten temat”.

„Historia u pana Weinhardta, geniusza w datach historycznych. Przy pomocy swojej trzcinki pomagał nam być aktywnymi na lekcji. U niego nie odpowiadało się „tak”, tylko „tak jest”, a podczas głośnego czytania należało stać z lewą ręką położoną na plecach, a książkę lub zeszytem w prawej.” Karl Weinhardt „był nauczycielem ciałem i duszą”, został rozstrzelany w kwietniu 1945 roku, ponieważ odmówił poprowadzenia swoich żołnierzy na front”.

„Dla ok. 15 katolickich uczniów regularne poranne modlitwy i lekcje religii prowadził w klasie na parterze nauczyciel Kelch – „lubiany wychowawca”, dobry i spokojny pedagog, potrafił jednak być bardzo zręczliwy, gdy zaniedbywało się pracę domową”.

„Zimą najuboższym uczniom w szkole rozdawano szkolne posiłki: duża bułka, kakao lub mleko. My mieliśmy kanapki z masłem i kiełbasą, ale często robiliśmy wymianę. Cóż dziwnego? Szkolne posiłki smakowały po prostu bardziej – tak mówi jeszcze dziś każdy z nas”.

Willy Barrabas był kawalerem, mieszkał u Jeschonka na ulicy Hindenburga 5. „Lubiany nauczyciel, który chętnie zadawał pisanie wypracowań. Potem mógł się schować za swoją gazetą. Miał w niej wycięte okienko, żeby móc widzieć nas wszystkich. Sam natomiast nie był widoczny, kiedy sięgał za pulpitem po butelkę z piwem. Złośliwe chłopaczyska przeholowały i pewnego dnia, gdy wrzuciły do butelki z piwem dwie pijawki – skutek był katastrofalny dla obu stron”.

Znakomitym pedagogiem był pan Malettke, ale w poniedziałki przychodził do pracy w nie najlepszej kondycji – tzw. „pijany poniedziałek”. Wszyscy znali jego słabości, a mimo to darzyli szacunkiem.

„Karl Malettke uformował w tamtych czasach swoich uczniów i martwię się, że osobiście nie podziękowałem mu za to w późniejszych latach”.

„Znana była jeszcze jedna nauczycielka – panna Lisbeth Glandin, później po mężu Riemann”.

„Nauczyciel Erich Bahr zginął w styczniu 1945 roku. Kiedy odśnieżał ścieżkę przed domem, został zastrzelony przez nieznanych żołnierzy. Także jego żona i córka Renata straciły życie w tych dniach. Syn Siegfried wrócił z wojny z amputowaną nogą i był pierwszym redaktorem tych zeszytów o ojczyźnie („Rund um die Rastenburg”). Zmarł w 1979 roku”.

Wśród wymienianych nauczycieli pojawiały się również takie nazwiska, jak: Chmielewski, Fiedler – „oficer rezerwy, kompetentny w lekcjach o nazizmie”, Holz, Joost – często nazywany „Kto wie więcej?”, Klepzig – nauczyciel wychowania fizycznego, Fritz Kraunus – zmarł w 1977 roku, Mintel – der Wipper „Wahacz”, Wilhelm Pianka – „trenowana przez niego drużyna hokejowa omal nie została mistrzem Niemiec”, Logenburger – zmarł w 1964 roku,

Quandt, Ernst Piemke – zmarł w 1980 roku, Otto Schwolgin – „jako jedyny nauczyciel miał telefon, wielki ogród i dużo gruszek, grał na skrzypcach”, Georg Sieg – „obok normalnych lekcji był odpowiedzialny za wychowanie muzyczne”, Tauseudfreund – rodowity rastenburgczyk, jako młody człowiek rozpoczął pracę w Hippelschule w 1937 roku, Hermann Zimmermann (1888-1967) – „jego hobby to duży ogród przy Piperwey i wyprawy rowerowe z rodziną po całych Prusach Wschodnich”.

[fragmety monografii szkoły autorstwa Elżbiety Wąsik i Janusza Woronowicza]

SZKOŁA PODSTAWOWA nr 1 w KĘTRZYNIE

Po ustaniu działań wojennych na Warmii i Mazurach zaczęły napływać na te tereny grupy ludności z różnych stron Polski, szczególnie z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej. Znaczną część mieszkańców stanowiły osoby, które zostały wywiezione właśnie tutaj na roboty przymusowe. Wśród nich byli państwo Petraszkowie. Obydwoje czynnie zaangażowali się w organizację życia mieszkańców Rastemborka (nazwa miasta do 7 maja 1946 r.). Państwo Olga i Marian Petraszkowie zorganizowali pierwszą szkołę podstawową na terenie miasta. Na lokum placówki władze miejskie przeznaczyły budynek przy ulicy Powstańców Warszawy, gdzie obecnie mieści się Urząd Skarbowy. Pierwszym kierownikiem szkoły został Marian Petraszko, natomiast jego żona uczyła języka polskiego. W „Gazecie Kętrzyńskiej” [2000 r. nr 7 s. 4] ukazał się artykuł p. Marii Rutkowskiej poświęcony tej niezwyklej kobiecie.

„Petraszkowa była bardzo sympatyczną i miłą osobą. Wysoka, tęga, czarniawa, zawsze wesółą, gadatliwą i działaczką”.

„Świetny pedagog, potrafiła zainteresować uczniów przedmiotem, rozbudzała szacunek i miłość do języka ojczystego, do literatury. Potrafiła nauczyć ortografii i gramatyki. Umiała taktownie rozmawiać z rodzicami i uczniami”.

Wśród przybyszy znaleźli się również nauczyciele, którzy włączyli się do prac nad organizacją szkoły: Antoni Bałachowicz, Emilia Biedawska, Stefania Biedrzycka, Waław Bohatkiewicz, Mikołaj Durowicz, Eugenia Pawlukowa, Waław Pieńkowski, Erazm Urbanek, Maria Winiecka, Janina Wysłouchowa.

Dnia 17 sierpnia 1945 r. do szkoły powszechnej w Rastemborku ogłoszono zapisy na rok szkolny 1945/46. Zgłosiło się tylko 105 uczniów, ale w ciągu roku ich liczba wzrosła do 433. Budynek przy ulicy Powstańców Warszawy okazał się za ciasny i szkoła została przeniesiona do budynku przy ulicy Szkolnej, gdzie do 2005 roku funkcjonowało Centrum Kształcenia Ustawicznego.

O pierwszych powojennych latach spędzonych w szkolnej ławce dowiedzieliśmy się od Heleny Tomaszewskiej [z domu Popiołek], która przyjechała wraz z rodzicami do Kętrzyna w czerwcu 1945 roku. Rozpoczęła naukę w Szkole Podstawowej nr 1, która mieściła się jeszcze przy ulicy Szkolnej. Doskonale pamięta, że uczniowie „sami sprząkali budynek, w którym podczas wojny mieścił się szpital wojskowy. W piwnicy leżały trupy, pełno bandaży. W powietrzu unosił się straszny zapach trupiego odoru”.

„Uczniowie ściągali ławki z boiska, okolicznych podwórek. W szkole nie ocalały żadne pomoce. Były jedynie tablice szkolne, ponemieckie mapy. Sala gimnastyczna pusta. Okna w całości. Sale szkolne nie były mocno zniszczone. Na korytarzu wieszaki – jeszcze z czasów niemieckich, na których pozostawiano palta; nikt nie kradł”.

W roku następnym siedzibę szkoły przeniesiono do budynku przy ulicy Kopernika. Uczniów ciągle przybywało, dlatego też w 1946 r. nastąpił podział klas i nauczycieli. Wtedy też władze miasta postanowiły uruchomić w Kętrzynie drugą szkołę powszechną. Od stycznia 1946 r. do lutego 1947 r. obydwie placówki mieściły się w jednym budynku. Szkoła nr 1 zajmowała 2. i 3. piętro, Szkoła nr 2 parter i część pierwszego piętra. *„Korytarz na pierwszym piętrze przegrodzono szafami, w ten sposób rozdzielając obie szkoły”.* [ze wspomnień Heleny Tomaszewskiej]

Grono pedagogiczne powiększyło się; jego skład w roku szkolnym 1946/47 przedstawiał się następująco: Maria Abramowicz, Emilia Biedawska, Stefania Biedrzycka, Edmund Kłopf, Aleksandra Kuncewiczowa, Helena Matuciowa, Zofia Michałowska, Anna Mirynowicz, Eugenia Pawlukowa, Marian Petraszko, Olga Petraszko, Waław Pieńkowski, Aleksandra Rachmaninowa, Klemens Raksimowicz, Janina Rozmuszcz, Zygmunt Sabatowicz, Janina Wysłouchowa.

Do szkoły uczęszczały dzieci w różnym wieku. Była spora grupa uczniów z roczników 1931, 1933, 1934. Gdyby nie czas wojny, uczyliby się już w szkołach średnich. Dlatego też wielu z nich zrezygnowało z dalszej nauki; czuli się dorośli i źle znosili powrót do szkolnej ławki.

Lista uczniów z roczników 1934-1956, sporządzona w roku szkolnym 1947/48, pokazuje nam różnicę w losach tych uczniów. Ci, którzy mieli możliwość uczenia się podczas wojny, znaleźli się w starszych klasach. Inni z dużym opóźnieniem ukończyli szkołę podstawową. To właśnie z myślą o nich zorganizowano tzw. ciągi – uczniowie mogli w czasie jednego roku szkolnego ukończyć dwie klasy. W roku szkolnym 1947/1948 klasę IVc i Vc [ciąg] prowadziła Halina Rudziecka.

Wśród uczniów naszej szkoły znalazła się również grupa wychowanków Domu Matki i Dziecka [mieścił się w koszarach], który w latach późniejszych został przekształcony w Zakład Wychowawczy, oraz Domu Małego Dziecka znajdującego się przy ulicy Wileńskiej [w obecnym Domu Pomocy Społecznej].

W latach szkolnych 1945/46 – 1947/48 uczniowie uczyli się języka francuskiego i angielskiego.

Z protokołu Zebrania Rodzicielskiego z dnia 19.10.1947 r. wynika, że w roku szkolnym 1947/1948 szkoła miała 18 oddziałów i liczyła ponad 600 uczniów oraz 15 nauczycieli.

Absolwenci klas VIII z roku szkolnego 1947/48 przeszli do Liceum Ogólnokształcącego, a wraz z nimi nauczyciele: Maria Abramowicz, Edmund Kłopf, Aleksandra Kuncewicz, Klemens Raksimowicz, Janina Rozmuszcz, Halina Rudziecka.

W roku szkolnym 1948/49 na terenie placówki działała Szkoła Spółdzielcza, która zajmowała połowę parteru [później przeniesiono ją do budynku nad jeziorkiem].

Pani Helena Tomaszewska z rozrzewnieniem wspomina bal absolwentów: *„Uczniowie siódmych klas na pożegnanie otrzymywali kotyliony wykonane przez szóstoklasistów. Pożegnanie z ciastkami, pan „Bemol” [Waław Bohatkiewicz] przygrywał na pianinie do tańca”.*

Rok szkolny 1950/51 był jednym z najtrudniejszych dla grona pedagogicznego. Odszedł Marian Petraszko, a wkrótce po nim p. Anna Łobaszewska i p. Olga Petraszko, w związku z czym trzykrotnie zmieniano przydziały czynności. Przybyli nowi nauczyciele: Paweł Ginak, Irena Świtel, Gabriela Jocz, Stanisława Ziemia, Halina Miłosek, Stanisława Zinkiewicz. Obowiązki kierownika szkoły przejęła Stefania Biedrzycka. Okazała się wspaniałym pedagogiem i organizatorem. Budziła szacunek i respekt zarówno wśród uczniów, jak i

nauczycieli, którzy zapamiętali ją jako osobę nierozstawającą się ze swoimi kluczami. Nosiła ich cały pęk. Ponieważ była kobietą niskiego wzrostu, często nie zauważano jej na korytarzu. Dopiero odgłos pobrzękujących kluczy oznajmiał młodzieży jej obecność.

Od roku szkolnego 1953/54 szkoła nasza stała się placówką TPD, czyli szkołą świecką [w klasach zdjęto krzyże].

Z roku na rok zwiększała się liczba uczniów. Do Kętrzyna wciąż przybywali repatrianci z Kresów Wschodnich. W maju 1957 roku przyjechali państwo Polakowscy ze swoimi dziećmi. Ich trzynastoletnia córka Alicja dotychczas uczyła się w rosyjskiej szkole. Po przyjeździe do Kętrzyna miała kontynuować naukę w szkole polskiej.

Tak p. Alicja – po mężu – Kliszewicz wspomina swój pobyt w Szkole Podstawowej nr 1:

„Po przyjeździe do Kętrzyna rodzice dowiedzieli się od sąsiadów, że Szk. Podst. Nr 1 ma najlepszą opinię, jeśli chodzi o poziom nauczania. Pod koniec maja udałam się z moim tatą do szkoły, aby się zapisać. Byłam onieśmielona i miałam tremę. W pokoju nauczycielskim zastaliśmy kilka pań. Jedna z nich [p. Reiss] zadała mi parę pytań. Odpowiedziałam na nie i wtedy p. H. Miłosek powiedziała: „Ależ ona doskonale mówi po polsku!” Dodało mi to odwagi, trema ustąpiła i tak zostałam uczennicą Szk. Podst. Nr 1”.

„Dyrektorem szkoły była p. Biedrzycka. Z nauczycieli pamiętam p. Reiss, p. Rutę Bakalarz, p. M. Wyżlic, p. Muszyńskiego, p. Rutkowskiego, p. Hołownię, no i moją wychowawczynię p. Halinę Miłosek, która zawsze była dla mnie autorytetem”.

Równie chętnie swoje szkolne lata wspomina p. Jolanta Ostaniewicz:

„Mój pierwszy dzień w szkole [bardzo pogodny i słoneczny] był dla mnie najważniejszy. Odprowadzała mnie prawie cała rodzinka. Trafiałam do klasy 1d, a moją wychowawczynią była p. Matuć – nauczycielka z anielską cierpliwością i dobrocią. Przez rok pisaliśmy ołówkami. Uczyliśmy się czytać z elementarza, liczyliśmy na patyczkach. Mieliśmy tekturowe tornistry, a nosiliśmy granatowe fartuszki z białymi kołnierzykami. Tornistry miały krótki okres używalności, ponieważ się niszczyły, dlatego też rodzice kupowali dwa lub trzy tornistry w ciągu roku. Zimą służyły nam za sanki, bo zjeżdżaliśmy na nich z różnych gór. Pierwsza górka, którą obowiązkowo trzeba było zaliczyć, to górka przy szkole [teraz jest mniejsza, bo zbudowano „Ilonę”]. Oczywiście było też dużo śniegu w tornistrze”.

Szczególne znaczenie w dziejach szkoły miał rok szkolny 1957/58. Nadano jej imię Feliksa Nowowiejskiego, a społeczność szkolna z rąk przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego otrzymała sztandar. Najprawdopodobniej na wybór wielkiego kompozytora na patrona placówki wpłynął fakt, iż w owym czasie bardzo pręźnie działał w szkole chór prowadzony przez Rutę Bakalarz.

Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej dnia 25 IV 58 r. wybrano przedstawicieli Rady Pedagogicznej do wbicia gwoździ mocujących sztandar do drzewca: Stefanię Biedrzycką, Halinę Miłosek i Annę Mirynowicz. Natomiast do pocztu sztandarowego zostali wytypowani następujący uczniowie: Ryszard Łabecki, Kazimierz Jurecki, Barbara Popiołek, Barbara Jarczyńska, Elżbieta Matysiak.

To wielkie wydarzenie doskonale pamięta Barbara Wierzbicka [z domu Popiołek]:

„Był koniec kwietnia 1958 roku. Wychowawca poinformował mnie, że zostałam wybrana do pocztu sztandarowego. [...] W słoneczny, ale chłodny ranek trzeba było wcześniej wstać, bo przed uroczystością w szkole miała być odprawiona w kościele św. Katarzyny msza, podczas której miał być poświęcony sztandar. Msza została zakupiona z funduszy składkowych rodziców i dzieci. Zajmowała się tym między innymi pani Łabecka, matka naszego kolegi z pocztu sztandarowego – Ryszarda. Biała bluzka, granatowa spódnica, włosy uczesane przez mamę w war-kocze, szybkie śniadanie i pędem do kościoła. Tam, w przedsionku już czekał S Z T A N D A R przemycony przez rodziców. [...] Potem w pokoju nauczycielskim przygotowywano nas do marszu ze sztandarem. Białe rękawiczki, biało – czerwona szarfa, radość i duma, że zostałam wyróżniona i będę szła pod łopoczącym sztandarem i nagle ...ły

naszej kierowniczką – pani Stefani Biedrzyckiej. Wstrząs. Nie były to łzy ani radości, ani wzruszenia. Ciche szepty nauczycielek. Okazało się, że pani Biedrzycka otrzymała reprimendę z Komitetu PZPR, ktoś bowiem doniósł o poświęceniu sztandaru. Żal, złość, oburzenie ogarnęło wszystkich, nawet nas czternastoletków.[...] Tak zapamiętałam ten dzień. Minęło wiele lat. W 1981 roku sztandar nosiła moja córka – Maria, a w 1988 roku syn Piotr. Oboje są już dorosłymi ludźmi – lekarzami. Niestety, nie mieszkają w Kętrzynie, dlatego nigdy jest nadzieja, że nasz sztandar będą nosiły moje wnuczki”.

Przy głównym wejściu przymocowano tablicę upamiętniającą to historyczne wydarzenie. Rekordową liczbę uczniów – 1083 – osiągnęła szkoła w roku 1958/59. Było wówczas 7 klas pierwszych. Pracowano w systemie trzymianowym, ale już w następnym roku powstała w Kętrzynie trzecia szkoła podstawowa. Sytuacja poprawiła się na dwa lata. Później liczba uczniów znowu wzrosła. Dzięki staraniom władz miasta na terenie przyszłego osiedla mieszkaniowego „Moniuszki” zaczęto budować nową szkołę – Szkołę Podstawową nr 4. Do niej też przeszli w roku szkolnym 1963/64 niektórzy uczniowie i nauczyciele. Odeszła również Stefania Biedrzycka, a kierownikiem szkoły został Julian Jakubiak.

W latach 1964-1972 w Szkole Podstawowej nr 1 w Kętrzynie uczyła się Grażyna Lewczyk [z domu Brzdęk]. Jej wspomnienia spisał syn – Jan Lewczyk. „W klasach 1-3 miała zajęcia w sali nr 8, natomiast w 4-8 – głównie w 21. W tych ostatnich wychowawczynią była Halina Miłosek, geograf. Dużo wymagała, przez to wiele nauczyła. Ulubionym przedmiotem mojej mamy była matematyka. Wykładaniem tej dziedziny zajmowała się pani Zofia Schab, a także Janusz Stasiuk, obecny nauczyciel fizyki. Pozostałych przedmiotów nauczali: j. polski – Maria Jakubiak, fizyka – Zofia Golba, chemia – pani Cwalinowicz, śpiew – pani Ignatowicz, rysunki – Halina Miłosek, prace ręczne – pani Arłukowicz, w-f – Halina Marzec, j. rosyjski – pani Mejksztaniec, biologia – Regina Miłosek, historia – J. Jakubiak/ pani Borowik. Klasa liczyła około 30 uczniów. Chodzono wtedy w fartuszkach z białymi kołnierzykami i tarczami na rękawach”.

Lata siedemdziesiąte to okres, w którym dokonano licznych remontów i modernizacji budynku szkoły. W roku 1970 przeprowadzono remont kapitalny, w ramach którego poprawiono między innymi centralne ogrzewanie i wymieniono instalację elektryczną. W latach 1972-1975 w pomieszczeniach piwnicznych urządzono stołówkę i harcówkę oraz przystąpiono do budowy boiska szkolnego. Szczegółowy zapis tego przedsięwzięcia znajduje się w opracowanym „PROGRAMIE ROZWOJU SZKOŁY PODSTAWOWEJ nr 1 w Kętrzynie w latach 1976-1980”: „Usypano skarpe zabezpieczającą obsuwanie się boiska szkolnego. Nawieziono ziemi na urządzenie boiska trawiastego. Zlecono wykonanie ogrodzenia posesji.[...] W roku szkolnym 1974/75 położono asfalt na boisku. Urządzono 60 m bieżnię. Wykonano ławki, a także kosze stojące do gry w koszykówkę”.

Z tego dokumentu wynika również, że zmodernizowano gabinety przedmiotowe oraz pracownię techniczną, wyremontowano łaźnię, kuchnię wyposażono w sprzęt produkcyjny oraz zainstalowano nowe bramy do szkoły.

W roku szkolnym 1972/73 odszedł ze szkoły Julian Jakubiak, a jego obowiązki przejęła Helena Kołomyjska. W marcu 1974 r. kierownikiem szkoły został Zbigniew Klauze. We wrześniu 1979 r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Kętrzynie rozpoczęła naukę Elżbieta Jadczyk [z domu Kiełbowska], która tak wspomina swoje szkole lata:

„Dnia 5 stycznia 1982 r. w wieku 42 lat zmarła nagle pani Leokadia Kozikowska. Doskonale ją pamiętam – wysoka, szczupła, z krótkimi, ciemnymi włosami. Zawsze uśmiechnięta... Po świątecznej i noworocznej przerwie roku 1981 z radością wracałam do szkoły. Bardzo lubiłam swoją szkołę i klasę 3a, a szczególnie wychowawczynię – panią Lodziej. W poniedziałek 4 stycznia 1982 r. Pani nie było w szkole. Nie wiedzieliśmy dlaczego. Nazajutrz pani Maria Kowalska przekazała nam tragiczną wiadomość – „wasza Pani odeszła” i rozplakała się. Długo szlochaliśmy... Całą klasą poszliśmy do domu

pogrzebowego przy szpitalu, aby być z Panią po raz ostatni ... W niesamowitej ciszy rozdieranej tylko szlochaniem długo staliśmy wokół Pani. Każdy z nas przypominał sobie jaką była dobra. Nigdy nie podnosiła na nas głosu, a najczęściej zwracała się do nas „moje słoneczka”. Emanowało od Niej niesamowite ciepło, każdy czuł się w klasie bezpieczny i wyjątkowy. Wszyscy towarzyszyliśmy Jej w ostatniej drodze, dziękując za to, że to Ona wiodła nas przez pierwsze lata pobytu w szkole. Jestem ogromnie wdzięczna Pani Leokadii za dobroć, życzliwość i miłość, którymi nas obdarzała przez prawie trzy lata. Dzisiaj minęło 25 lat, a ja nadal pamiętam 5 stycznia – kiedy zostawiła po sobie taką pustkę, i 9 grudnia – dzień imienin mojej Pani, która nadal pozostanie dla mnie wzorem nauczyciela”.

Dnia 28 czerwca 1981 r. zmarł Zbigniew Klauze. Jego obowiązki przejął Edward Zygmunt. W roku szkolnym 1985/86 dyrektorem została Anna Raczyńska, a jej zastępcą Jerzy Fiorek. W szkole pracowało 50 nauczycieli i były 32 oddziały. W związku ze wzrastającą liczbą klas i uczniów powołano drugiego zastępcę – Jadwigę Radulską, która w następnym roku została dyrektorem placówki.

W styczniu 1994 r. szkoły podstawowe zostały przejęte przez Gminę Miejską Kętrzyn. Staliśmy się szkołą samorządową. Zgodnie z przepisami prawnymi władze miasta ogłosiły konkurs na dyrektora naszej placówki. Wygrał Janusz Woronowicz, który sprawuje tę funkcję do chwili obecnej.

Po upływie ok. 50 lat – we wrześniu 1999 r. Szkoła Podstawowa nr 1 ponownie połączyła się ze Szkołą Podstawową nr 2. Wtedy też placówka przeżyła swoje apogeum. Uczęszczało do niej 1346 uczniów, którzy uczyli się w 51 oddziałach. Zatrudnionych było 75 nauczycieli. Zajęcia odbywały się w trzech budynkach.

[fragmenty monografii szkoły autorstwa Elżbiety Wąsik i Janusza Woronowicza]